WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

# KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ

## ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 8/20 Marca № 22. Rok 1859.

## Korrespondencya z Paryża.

Towarzystwo Rolnicze w Paryżu, rozbierało w tych czasach na swych posiedzeniach kwestyę ciekawą, która dla naszych gospodarzy nie będzie rzeczą zupełnie obojętną. Chodziło o to, czyli pomiędzy mięsem krowiém i mięsem wołowém zachodzi jakakolwiek bądź różnica, i czyli panujący zwykle między konsumentami przesąd co do mięsa krowiego jest uzasadnionym. Powód do téj materyi nastręczyły wydane na prowincyach przez prefektów przepisy, tyczące się sprzedaży mięsa w jatkach rzeźniczych. Prefekci, wychodząc z zasady, że mięso krowie, tak pod względem wartości pożywnéj, dobroci, smaku, a nawet pod względem hygienicznym, niżéj stoi od mięsa wołowego, niższą mu daleko cenę naznaczali, aniżeli wołowemu. Aby zaś wszelkiego uniknąć nieporozumienia, włożyli na rzeźników obowiązek, iżby każdy kawałek mięsa na sprzedaż wystawiony, oznaczali początkową literą rodzaju zwierzęcia, z którego mięso pochodzi. Jeżeliby zaś rzeźnik dopuścił się w téj mierze oszukaństwa, i mięso krowie za mięso wołowe sprzedawał, wtedy po rozpoznaniu rzeczy i udowodnieniu tego przez miejscowego weterynarza, ulegać miał karze.

Przepisy te, wywołane przez istniejący dotąd w konsumentach przesąd co do mięsa krowiego, chybiły swego celu, i zamiast przeciw rzeźnikom, zwróciły się przeciw producentom i konsumentom, i przyczyniły się do zaniedbania w przysposabianiu krów, jako zwierząt na rzeź zdatnych.

Otóż, ostateczny z rozbioru téj kwestyi przez Towarzystwo Rolnicze rezultat jest następujący: »że jeżeli krowa w jednakowym co i wół wieku i w jednakowy sposób utuczoną zostanie, wtedy mięso jéj najmniejszéj z mięsem wołowém nie stanowi różnicy, co więcéj nawet, gdyby różnica w smaku i dobroci zachodzić miała, to takowa zawsze byłaby na stronie mięsa krowiego a nie wołowego, a w końcu, że żaden weterynarz nie potrafi w takim razie nic stanowczego wyrzec, i sąd jego za żaden przekonywający dowód służyć nie może.«

Jakkolwiek zdanie to większością głosów przyjęte zostało, wielu atoli było członków powątpiewających o jego prawdziwości; nie będę tu przytaczał całego toku prowadzonych w téj mierze dyskussyj, ograniczę się tylko na podaniu kilku szczegółów z rozprawy, odczytanéj w tym przedmiocie na posiedzeniu Towarzystwa, przez P. Baudement, professora w Konserwatoryum sztuk i rzemiosł.

»Przepisy policyjne, powiada on, wydane na prowincyach, a ściągające się do ścieśnienia już i tak ograniczonego handlu mięsem krowiém, są zupełnie niewłaściwe i chybiają celu, w jakim wydane zostały. Zamiast bowiem wyświadczenia przysługi konsumentom i powstrzymaniu nadużycia ze strony rzeźników, służą tylko do powiększenia nadużyć, przynosząc zarazem wielką szkodę producentom. Pomimo istniejącego dotąd w publiczności przesądu do mięsa krowiego, rzeźnicy paryzcy nie wahają się kupować na rzeź krów, bo te im znaczne przynoszą korzyści. Jakoż Paryż dla swéj wyłącznie konsumcyi, spożywa rocznie:

| | | Z téj liczby koleje żelazne dostawiają. |
|---|---|---|
| Wołów | 172,000 | 125,000. |
| Krów | 46,000 | 27,000. |
| Cieląt | 118,000 | 60,000. |
| Skopów | 1,200,000 | 500,000. |
| Wieprzów | 118,000 | 100,000. |

»Z jednéj strony rzeźnik, przy kupnie za krowę, choćby najlepiéj utuczoną, nie chce nigdy dobrze zapłacić, zasłaniając się upowszechnionym do mięsa krowiego przesądem, z drugiéj znowu strony, w jatkach przy sprzedaży wszelkie mięso piękne, czy to krowie czy wołowe, sprzedaje za mięso wołowe, pozbywając się mięsa gorszego pod nazwą krowiego. W takich zatém okolicznościach najpiękniejszą korzyść ciągną rzeźnicy, dając słuszne powody producentom do zaniedbywania wypasania na rzeź krów.»

Co do tego zaś, aby weterynarz mógł w tym razie stanowić jakąkolwiek rękojmię pewności, tego nie przyznawał ani P. Baudement ani inni członkowie towarzystwa, a mianowicie PP. Renault, dyrektor weterynaryi w Alfort, Delafoud, professor tejże szkoły, Yvard, naczelny weterynarz owczarń rządowych, i p. Milne-Edwards, słynny zoolog i fizyolog; ten ostatni oświadczył: iż nie można ani ze smaku, ani z zewnętznych form odróżnić mięsa krowiego od wołowego, jeżeli krowa i wół w jednakowym mniéj więcéj wieku i przy innych tychże samych warunkach zabite zostały.

«Lepiéj więc» mówił daléj P. Baudement, »zostawić handel mięsem zupełnéj wolności, i zamiast dzielić wystawiane na sprzedaż mięso na krowie lub wołowe, pozostawić, aby było tylko mięso złe i dobre, wtedy albowiem kupujący wiedzieć będzie czego się ma trzymać; rzeźnik nie będzie mógł dopuszczać się oszukaństwa, a producent weźmie to, co mu się należy za dostawione na targ bydlę.

»Samo mięso krowie, dla tego tylko, że pochodzi z krowy, bynajmniéj nie stoi niżéj od mięsa wołowego, ani pod względem smaku i aromatyczności, ani też nie różni się ilością lub jakością zawartych w niém pierwiastków pożywnych, tém zaś mniéj może szkodliwie wpływać na zdrowie ludzkie; włókna jego cieńsze i delikatniejsze, łatwiejszemu uledz mogą strawieniu, pod względem zaś własności tuczenia się, krowa równie jak wół z jednakową da się utuczyć łatwością.»

W tém miejscu, jeden z członków Towarzystwa uczynił uwagę, iż tkanka komórkowata (tissus celluraire), w któréj tłuszcz osiada, jest daleko więcéj rozwiniętą u wołu jak u krowy, na dowód czego przytoczył, że daleko łatwiéj skóra zdejmuje się z krowy, niż z wołu, że zaś w téj tkance najwięcéj osadza się tłuszczu, utrzymywał przeto, że krowa nie tak łatwą jest jak wół do utuczenia.

Zdaniu temu wszakże zaprzeczało wielu innych członków, mianowicie P. Milne-Edwards: »Prawda jest« mówił on »że tkanka komórkowata u krowy mniéj jest rozwiniętą niż u wołu, ale to tkanka pod skórą leżąca, nie zaś tkanka muszkuły otaczająca.« Dodał zarazem, że z znacznéj liczby czynionych doświadczeń i poszukiwań, o ile większy lub mniejszy stopień rozwoju tkanki komórkowatéj wpływać może na większy lub mniejszy stopień utuczenia, przekonał się, że wpływ téjże tkanki jest prawie żaden, raz bowiem u zwierząt utuczonych znajdował ją pełną tłuszczu, drugi raz znowu w małéj części wypełnioną, a bardzo często trafiało się, że takowa tkanka nie zawierała go wcale.

Daléj, P. Baudement w swéj rozprawie, rozważając korzyści dla producentów z tuczenia krów na rzeź, opierał się na tém, że krowa podobnie jak każda samica, daleko szybciéj przebiegając wszystkie fazy swego rozwoju, prędzéj też przychodzi do wieku zupełnego wykształcenia, i dla tego też zadanie szybkiéj produkcyi mięsa u krów jest rzeczą łatwiejszą niż u wołów.

Pod względem swéj budowy, krowa posiada, właściwą wszystkim samicom nad samcami przewagę, a mianowicie, że część tylna u niéj obszerniejszą jest od części przedniéj, a że jak wiadomo, mięso najlepszy stanowiące gatunek, znajdzie się w okolicach części tylnéj, ztąd też i ilość tego mięsa, w stosunku do wagi zwierzęcia, jest nierównie większą u krowy niż u wołu. Czynione w tym celu doświadczenia na zwierzętach najlepiéj utuczonych, pokazały, iż na 100 killogramach mięsa, krowa dostarcza 37 killogramów mięsa pierwszego gatunku, gdy tymczasem wół, nie daje jak 33, a najwyżéj 35 kiilogramów. Z któréjkolwiek zatém strony zapatrywać się będziemy na tę kwestyę, zawsze okaże się, że krowa bynajmniéj nie jest niższą co do jakości mięsa swego, od wołu, i trudną do pojęcia rzeczą jest, zkąd wyrodzić się mógł ów rozpowszechniony przesąd między ludźmi do mięsa krowiego.

Wreszcie P. Baudement, po dlugiém zastanowieniu się nad przyjętym przez gospodarzy systematem, co do chowu, utrzymania i użycia krów w ogólności, oraz nad zwyczajową niejako skłonnością ku prędszemu oddawaniu na wypas i na rzeź wołów, radził, aby Towarzystwo przyczyniło się do zachęty wypasania we Francyi krów, w celu obracania ich na rzeź, a to dla zmniejszenia ilości zabijanych corocznie wołów, których cena do zwykłego użytku w polu bardziéj przez to wzrasta.

Powyższą treść narad Towarzystwa Rolniczego w Paryżu, na którém byłem obecny, umyśliłem podać do wiadomości ziomków moich, zwracając światłą uwagę PP. gospodarzy na to, że gdy w kraju naszym, gdzie woły wielki udział w pracy rolnéj biorą, cena ich równie jak we Francyi, coraz bardziéj się podnosi, tak, że prawie już dziś tyle u nas za wołu roboczego co za konia płacić potrzeba, czyliby nie należało obmyśleć odpowiednich środków ku zmniejszeniu obracania na rzeź wołów, przez wcześniejsze poświęcanie na to krów, które według przyjętego u nas niewłaściwie zwyczaju, starzeją się po większéj części na oborach, podsycane mając zdolności swe mleczne gorącą paszą, dopóty, dopóki ich wymiona choć kilka kropel mléka wydać mogą, i kończą nareszcie życie suchotami!

Wprawdzie mamy my źródło niewyczerpane, dozwalające nam być pod pewnym względem mniéj oględnymi na produkcyę bydląt na opas i rzeź, ale mamy z niego zarazem księgosusze, karbunkuły, zapalenie płuc i tym podobne choroby, które, lubo nie mam na teraz pod ręką wykazów statystycznych wprowadzanego do nas corocznie bydła rogatego, śmiało jednak powiedzieć mogę, że to ilością swą upadkowi bydła naszego krajowego, zwłaszcza w ostatnich latach, nie dorówna.

Paryż dnia 27 Lutego 1859 roku.

Józef *Swieszewski.*

---

# UWAGI

**nad obrachunkiem wartości okowity,**

*podanym przez pana R. M. Członka Tow Rol. Pow. Lipnowsk. w Nr. 12 Korrespondenta Roln.*

Liczne rozumowania nad wynalezieniem zaradczych środków dla gospodarstw na gorzelniach opartych, zachęciły mnie do dokładnego zbadania powyższéj kwestyi. Gdy więc ściśle obrachowawszy, podług zasad rozumowo-pratycznych agronomów, nawet w najlepiéj prowadzoném gospodarstwie, które wywar potrafi mlékiem i mięsem tak spieniężyć, iżby takowy wyrównywał z korca kartofli 62½ funta siana, przy cenie dwóch złotych za garniec okowity, znakomitą stratę otrzymałem, w ilości rs. 835 kop. 59¾, pomimo, iż siano dwa razy droższe w tym roku jak zwykle; cóż więc dziwnego, iż spostrzeglszy u pana R. M. w inny zupełnie sposób obrachunek prowadzony, który rs. 1114 kop. 25 zysku zapewnia, czułem się w obowiązku wyjaśnić napotkane w nim niedokładności i zarazem umieścić inny, podług ściślejszych prawideł sporządzony.

| | rs. | k. |
|---|---|---|
| 1. Apparat Pistoryusza kosztuje 2400 rs., a że używaniem coraz bardziéj niszczeje, procent więc zwyczajny i restytucyjny 15% wyniesie | 360 | |
| 2. Wanny, kilfasy, parniki, kilsztoki, pompy i inne naczynia drewniane, kosztują rs. 320, procent zwyczajny i restytucyjny wyniesie 15% | 48 | |
| 3. Kufy kosztują rs. 450, procent zwyczajny i restytucyjny wyniesie 15% | 67 | 50 |
| 4. Dom fabryczny murowany, z piwnicami sklepionemi, kosztować może około 2700 rs., procent zwyczajny i restytucyjny 15% | 405 | |
| 5. Słodownia murowana z jastrychami, kosztować może około rs. 60, procent 10% | 60 | |
| 6. Kadź nalewna do słodu, lasy i suszarnia powietrzna rs. 180, procent 10% | 18 | |
| 7. Do wypalenia 12,000 garncy okowity potrzeba (1) kartofli korcy 3786, jęczmienia korcy 284 garncy 16, żyta korcy 23 gar. 21, co obliczone podług cen targowych przedstawi następującą wartość: | | |
| Kartofli 3786 korcy, po 75 kop. za korzec | 2839 | |
| Jęczmienia 284 kor. 16 gar., licząc korz. po rs. 2 k. 70 | 768 | |
| Żyta 23 korce i garncy 21, po rs. 3 korzec | 70 | |
| 8. Procent od tego kapitału, nim się okowity sprzedaż rozpocznie, przyjąć można półroczny | 91 | 50 |
| 9. Drzewa 300 sężni półkubicznych, ze zwózką, sążeń po rs. 1 kop. 80 | 648 | |
| 10. Opłata gorzelanego, z ordynaryą i ogrodem | 150 | |
| 11. Opłata pomocników, ordynarya, ogrody, mieszkania | 160 | |
| 12. Najem przy zwózce do gorzelni kartofli, harfowanie i windowanie do parnika | 120 | |
| 13. Zwózka kartofli do gorzelni, oraz słodów do zacierni, młyna i gorzelni | 240 | |
| 14. Podatek od okowity Skarbowi należny | 900 | |
| 15. Opłata assekuracyjna w Towarzystwie Ogniowém od budynków, apparatu z naczyniami i podatek dymowe, przyjmuję na | 54 | 30 |
| 16. Koperek | 166 | 20 |
| 17. Procent połowiczny od powyższych ósmiu wydatków | 60 | 96¼ |
| Razem rs. | 7226 | 46¼ |

Summa więc 7,226 rs. i 46¼ kop. oznaczaćby nam powinna wartość wyprodukowanych 12,000 garncy okowity; gdy jednakże uschnie i rozleje się przynajmniéj 3%, czyli 360 garncy, a prócz tego żaden handlarz nie kupi jak na 80 stopni Trallesa, ubędzie jeszcze garncy 291, czyli razem garncy 651, które odtrąciwszy od 12,000 gar., pozostanie się 11,349 gar. Każden więc garniec kosztuje kop. 63⅔.

| | rs. | k. |
|---|---|---|
| Ze zaś nie po 63 i ⅔ kop., a po 30 gorzelnie w większych partyach okowitę sprzedają, wartość jéj równać się będzie summie | 3404 | 70 |
| Prócz tego wartość wywaru z 3786 korcy kartofli (przyjąwszy za zasadę, że z korca kartofli wywar wyrównywa 62½ funtów siana) odpowiada 3365 cent. i fun. 12½ siana, które jak w roku bież., rachując po rs. 1 | 2365 | 13½ |
| 284 korce i garncy 16 jęczmienia, rachując korzec po 200 fun. wagi, daje w wywarze wartość 569 cent. siana, czyli | 569 | |
| Żyta korcy 23 g. 21, wyrównywa 25 cent. 4 f. siana | 52 | 4 |
| Razem rs. | 6390 | 86½ |

Skoro więc koszta wyprodukowania 12,000 garncy okowity wynoszą . . . . . . . rs. 7226 kop. 46¼
a korzyści ztąd otrzymane . . . . . . . rs. 4399 kop. 86½

Strata więc rs. 835 kop. 59¾

A że mało napotykamy w kraju naszym gorzelni, któreby tak wysokie korzyści z wywaru mogły osiągnąć, straty ich przeto tym będą znaczniejsze, im wywar za mniejszą wartość spieniężają.

Wprawdzie, znaczną różnicę między mym obrachunkiem a panem R. M. spowodować mogła cena kartofli, drzewa, płaca pomocnikom, koszta zabudowania, gdyż to wszystko zależy od miej-

(1) W wyrachowaniu, wydatek okowity zwykłem przypuszczać podług zasad stałych, przez Rząd ustanowionych, to jest: z korca kartofli kwart 11, z korca jęczmienia 5 garncy, z korca żyta 7 g.

ściwości i rozlicznych okoliczności, lecz nie małą również zajmie różnicę w rachunku policzenie 5% procentu, zamiast 15% od naczyń, budynku, a który jednak koniecznym się okaże, gdy zwrócimy uwagę, iż apparat po upływie lat 6ciu trzeba zmienić, starą miedź za połowę pierwszego szacunku oddać, przyczém na wadze po strąceniu zlutowań, żelastwa i wypalenia się miedzi okaże się ubytek przynajmniéj 1/10, przeto przy względzie na coroczną konieczną reparacyę, procent zwyczajny i restytucyjny 15% położony, będzie nawet bardzo umiarkowanym.

Nie zamieścił również pan R. M. procentu od kapitału na materyał wydanego, który chociażbyśmy z obcych miejsc nie kupowali, zawsze jednak kupujemy od naszego gospodarstwa.

Nie ma też także policzonego wydatku na najem, użyty: 1) przy zwózce do gorzelni kartofli, harfowaniu, windowaniu; 2) na zwózkę kartofli; 3) na opłatę assekuracyjną, i nakoniec procentu od wyłożonego kapitału na drzewo i t. d.

Opuszczenie przy obliczaniu wywaru z jęczmienia «dla braku pewnych danych,« a wartość takowego nie w sianie, lecz w kosztach na reparacyą apparatu, budynku i t. d. wyrażona, dziwną mi się również wydała, gdyż nie pojmuję jak można zamieniać wywar na fundusz restytucyjny, nie znając jego wartości.

Pomimo tak różnych zasad w dowodzeniu, do jednego celu nareszcieśmy przyszli, p. R. M. bowiem, chociaż wykazuje w zysku 1114 rs. i 25 kop., któréj to summy «zabiegły gospodarz lekceważyć nie może,« jest jednak zdania, aby majątki w glebie dobréj położone starały się innym produktem, lepsze rezultata zapewniającym, wyrób okowity zastąpić, o czém też także w Nrze 3 Korrespondenta Roln. wspomniałem, a obecnie cyframi starałem się konieczność tę poprzéć.

Zmniejszenie bowiem zacierów, nie zaś gorzelni, jak to życzeniem było niektórych korrespondentów, umniejszyłoby wprawdzie ilość okowity, lecz pomimo tego, nie zapewniłoby prawdziwych korzyści, gdyż wtedy nie 63 kop. i 3/4 stanowiłyby wartość garnca okowity, lecz daleko więcéj, a to stosownie o ile kapitał nakładowy na mniéj garncy wypadłoby rozłożyć.

Antoni *Gostkowski.*

# O poprawie łąk,

W przedmiocie poprawienia łąk, szczególniéj torfiastych, mchem przerosłych, względem których pan J. K. H. w Korrespondencie Nr. 16 udziela radę, w dalszym niejako ciągu, podzielając takową co do całego pierwszego jego ustępu, nadmieniam: że najstaranniejsze zoranie zimnéj łąki i zasiew pierwszy na wiosnę dokonany, zamierzonego skutku nie przyniesie; pierwsza bowiem skiba, jako cienka, nierówna, w oraczce koniecznie miejscami poprzerywana, w dołkach łąki całkiem pługiem nie dotknięta, nigdy za dobrą uważaną być nie może; daléj, odwrócona ta skiba ziemi jałowéj, kiedy późniéj wyschnie, darnina zwierzchnia na spód przewrócona, zżółknie nie strawiona, nie da żadnego posiłku następnym trawom, jakie mają zaraz być zasiane z owsem.

Doświadczenie przekonywa: że owies choćby i rzadko nie był siany, powschodzi w tym razie bardzo rzadko, słoma będzie rdzewiatą, plamistą, kruchą; zbiór onego marudny, tak do kosy jak sierpa, bo rzadki, niewyrosły; trawy zaś łącznie z nim zasiane, a zawsze jako właściwego gatunku, dosyć drogo nam przychodzące, nie powschodzą wszystkie, dla braku żyzności w téj roli, i dla braku wilgoci przyzwoitéj dla każdego z tych ziarn.

Zgadzając się przeto z przedstawieniem tego przedmiotu z p. J. K. H. na pierwsze zoranie łąki płytko, (bo głęboko się nie da raz pierwszy, kiedy jeszcze z mchem mamy robotę), należy obsiać tę skibę jesienną na wiosnę, po poprzedniém przebronowaniu onéj bronami żelaznemi,—mieszanką: jak wyką, tatarką, jarką, owsem, dosyć gęsto, poczém powtórzyć włóczkę, a zawsze tylko w kierunku oraczki, wcale w poprzek nie działając, będzie już sprzęt pierwszy, rola się spulchni; po takim sprzęcie, który wypadnie średnio wedle atmosfery towarzyszącéj, orałem rolę taką pługiem mazowieckim, w przeciwnym pierwszemu kierunku, również w szerokie składy, drobne skiby, i jak tylko ta rola od spodu poruszona, przeschła, następowała po niéj dobra, żelaznemi bronami włóczka, po któréj, skoro ta rola przeparowyła—wcale dobrze, bez wysiłku inwentarza, orało się takową wprost do zagona, bo w tym pierwszym roku, zwykle po dokonanym pierwszym sprzęcie, powórnéj jeszcze oraczki dać dla krótkiego czasu, nie można—część górniejszą téj przestrzeni siałem żytem, dolniejszą, zawsze jednak ze spadkiem, siałem z dobrym skutkiem pszenicę, cienko jednak nawozem, bo na piérwszy raz, starannie także rozrzuconym, ociepliwszy ziemię.

Przez uprawę taką, łąka wystawioną jest na działanie powietrza i słońca, pozbywa się zadawnionych kwasów, lasuje, przez zasiewy pobudza się do nowego życia. Widzimy, że zapuszczonéj łąki trudną jest tylko pierwsza oraczka; ale właściwie pierwsze względem niéj postanowienie i zaczęcie; bo jeżeli jest nierównéj powierzchni, przerosła mchem, sitowiem, złotowierzbem, trzeba użyć ostrych z stalonemi końcami płużyc, do każdéj z nich czterech wołów i dwóch ludzi, trochę wszystkich zachęcić do dobrege trzymania pługów, a widok będzie znośny.

Całą zasadą pomyślności gospodarstwa są łąki, od nich tam gdzie tego potrzeba, zaczyna się przedewszystkiém; gdzie onych więcéj a złych, to choćby corocznie częściowo, gdzie mało, to tém bardziéj, bo one duże wypadki miejscowemu gospodarstwu przynieść mogą. Ofiarujemy nawozy na piasczyste role, pod ziemniaki, następne żyto, po niém zyskujemy trochę owczego pastwiska, dalszy siew żyta już należy do nadziei, a na łąki zawsze bogatą ziemię, zawsze nam nawozu szkoda; czasem rozrzucamy po niéj po trosze, aby go późniéj zgrabić, czasem używamy po troszę wapna, już nie wspominając o nawodnieniu, gdzie tego potrzeba; bawimy się z łąkami najczęściéj w półśrodki; podobno jednak najlepiéjby było, urządziwszy w łąkach rowy, ze względami, żeby zbytecznéj wody i zbytecznéj posuchy też łąki nie cierpiały, wziąść się do ich uprawy, nie żałować nawozów, wartość których odzyskujemy w zbożach; chwilowy brak zupełny siana miejscowego, zastąpić winna koniczyna w ugorach; również za sprzątnięte zboże z byłéj łąki można i siana dokupić.

Na jednym z folwarków, na których gospodarowałem w roku 1852, zdarłem w czas z wiosny, odległego, nieosobliwego górniejszego pastwiska przeszło dwadzieścia morgów; na kawałku tym roli była tak nazwana kwaśna próchnica; po starannéj doprawie, jakkolwiek ten rok nie należał do suchych, bez nawozu nawet zebrałem nie zły zimowy rzepak. Co do saméj łąki, po przejściu całéj nawozem, zasiać dopiero z koniczyną różne łąkowe trawy, jednako dojrzewające, w oziminie lub jarzynie; cel założony będzie dokonany. Jakie to siano wydać mogą łąki doprawione i znawiezione! główne zadanie, łamać trudności.

Łąki, które nie potrzebują jeszcze zasilenia, lecz rosną na nich krzewy, powinny być dobrze stalonemi motykami poprzycinane; robi się to w czasie przymrozków jesiennych, bo ziemia nie ustępuje, można przycinać i siekierami; na następny rok młodzież z sianem się skosi; w trzecim same rosnąć przestaną. Kretowiny, których co rok wiele po łąkach widzimy, najlepiéj gracą jednokonną ogrodową ścinać; taką gracą w jednego konia, człowiek z małym pomocnikiem, tegoż konia prowadzącym, w jednym dniu, z wiosny znaczną przestrzeń kęp równo z powierzchnią zerznąć może. Co do mchu, dotychczasowe brony są za rzadkie trzeba robić brony gęsto, cienkiemi długiemi gwoździami ponabijane i lżejsze; posiewać po tém nasiona, posypywać popiołem; dobrze ktoś z pracowników na naszéj niwie powiedział: «dawać chłopkom sól za popiół.«

Pod Tarczynem, dnia 2 Marca 1859 roku.

*T. Kotarski.*

# Zarząd spółki Jedwabniczéj,

Przy zbliżającéj się porze wiosennéj, donosi, że jak w latach dawniejszych, tak i obecnie, dla ułatwienia nabycia nasienia morwowego, jajeczek jedwabniczych, oraz drzewek i płonek morwowych, zarządził sprzedaż tych przedmiotów w Składzie Domu Komissowego nasion, produktów i narzędzi rolniczych, przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr. 391 A. Rodkiewicza.

Nasienie morwowe, pochodzące z plantacyj drzew morwowych w Czyżówce, pod Kijowem, a zatém klimatowi naszemu przyswojo-

ue, sprzedaje się łut po kop. 15. Jajeczka jedwabnicze krajowego pochodzenia, ćwierć łuta kop. 45, wraz z pudełkiem.

Tamże czynić można zamówienia na dzewka i płonki morwowe ze szkółek krajowych, po cenach następujących:

Płonek 2-letnich kopa złp. 2 gr 15.
Drzewek 3-letnich kopa złp. 10.
— 4-letnich kopa złp. 15.
— 5-letnich kopa złp. 30.
— 5-letnich kopa złp. 50.

Ceny dzewek dodane są tu wraz z opakowaniem i mogą być w Warszawie odebrane w ciągu dni dziesięciu po uczynioném zamówieniu. Obstalunki przyjmują się począwszy od kopy dwuletnich płonek i trzyletnich drzewek. Obstalunki na kupienie drzewek z uiszczniem należnéj opłaty, czynić można bądź osobiście, bądź przez frankowane listy, u P. Rodkiewicza, aż do dnia 10 Kwietnia, który za osobną umową może przyjąć na siebie dostawę do główniejszych punktów w Królestwie.

Gdy z powodu reskryptów Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 14 (26) Marca 1858 r. Nr. 2081 i z dnia 19 (31) Maja t. r. Nr. 3782, zalecających sadzenie drżew morwowych około cmentarzy grzebalnych i kościelnych, a nadto zachęcających mieszkańców miast i wsi do zaprowadzenia plantacyj morw i nauczycieli szkółek elementarnych do sadzenia drzew morwowych tam, gdzie się okaże tego możność, Zarząd Spólki z różnych stron kraju otrzymuje zgłoszenia; chcąc więc ile to jest w jego mocy ułatwić nabycie drzewek morwowych, donosi, że prócz obstalunków w Warszawie czynionych, plantacya znajdująca się w dobrach Giebułtów pod Miechowem, dostarczyć może w tym roku 2000 sztuk drzewek 6cio-letnich, po następujących cenach:

Jedna kopa wyborowych złp. 60
— średnich złp. 40
— mniejszych złp. 30 na miejscu.

Ktoby życzył nabyć kóp 3 i więcéj, może mieć takowe nalezycie opakowane i dostarczone do stacyi kolei żelaznéj w Zawierciu, za dopłatą jednego rubla od kopy. O nabycie tych drzewek zgłaszać się należy wprost do Zarządu dóbr Giebułtów, stacya pocztowa Miechów.

W powiecie Opoczyńskim, plantacya drzew morwowych w dobrach Rusinów pod Przysuchą, również ma na sprzedaż drzewka:

3-letnie kopa po złp. 15
4-letnie kopa po złp. 20
5-letnie kopa po złp. 30.

Nabywanie lub obstalunki przez zgłoszenie się wprost do Zarządu dóbı czynione być mogą.

---

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

### ZBOŻE.

*Gdańsk, 12 Marca.* Powietrze ubiegłego tygodnia mieliśmy bardzo burzliwe, wiatr, deszcz, czasami śnieg, natychmiast topniejący. Ziemia przesiąkła wilgocią, a roboty polne z powodu zbytniéj mokrości w wielu miejscach wstrzymane.

Cisza panująca na targach angielskich trwa dotąd bez przerwy. Ceny nominalnie utrzymują się też same. Dowozy krajowéj pszenicy były szczupłe, o zagraniczną mało się pytano. Spekulanci liczą na to, że zasoby krajowe nie długo się wyczerpną, a wtedy żywszym tranzakcyom zbożowym otworzy się pole.

W Szkocyi i Irlandyi nie było żadnéj zmiany.

We Francyi, pomimo nader ograniczonych dowozów zewnętrznych, targi wcale się nie podnoszą. W Marsylii przez cały tydzień tylko jeden statek z owsem z Eupatoryi do portu zawinął.

W Belgii bardzo mały obrót miał miejsce, ceny bez odmiany; toż samo i w Hollandyi.

Na giełdzie naszéj targi w ciągłém odrętwieniu. Anglija nie odzywając się z potrzebami swemi, nie daje zachęcenia do kupna spekulantom tutejszym. Zdaje się jednak, że w biegu lata nie mało wnijdzie pszenicy i na konsumcyę wewnętrzną; ziarno szląskie z ostatniego zbioru jest tak nędzne, że prawie w handlu nie da się użyć; a że do żniw jeszcze daleko, znaczne transporta do Szląska i Saksonii ztąd wyjść mogą. W ciągu ostatnich dni óśmiu spieniężono 90 łasztów pszenicy, 85 żyta, 32 jęczmienia, 10 owsa, 2½ grochu, koniczyny czerwonéj 14 centnarów, białéj 7 cent.

| płacono za łaszt wagi funt. hol. | | | | guld. prus. | | | korzec warsz. rs. | k. | rs. | k. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy | od 125 | do | 132 | 360 | do | 490 | 4 | 6 | 5 | 52 |
| « | — 134 | — | 136 | 516 | — | 530 | 5 | 81 | 5 | 98 |
| Żyta | — — | — | 130 | 300 | — | 309 | 3 | 38 | 3 | 45 |
| Jęczmienia | — 197 | — | 114 | 258 | — | 300 | 2 | 94 | 3 | 38 |
| Owsa | — 75 | — | 85 | 198 | — | 223 | 2 | 23 | 2 | 50 |
| Grochu | — — | — | — | 480 | — | 498 | 5 | 42 | 5 | 64 |

Koniczyna czerwona 1 centnar tal. 18, biała stara 22⅓ tal.
Spirytus beczka 96,00 Trallesa, 16¼ tal.
*Kursa zamian.* Londyn 200¼, Amsterdam 102½.

*Alexander Makowski et Comp.*

---

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz te go co w śpichrzach znajduje się) żyta czetwierti 5487, pszenicy 2677, jęczmienia 1756, owsa 4070, grochu 442, gryki 335, kaszy jęczmiennéj 390, mąki żytniéj 852, mąki pszennéj 548, kartofli 1681, siana fur 983, słomy fur 502.

*Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi z upłynionego tygodnia,*
to jest od dnia 12 do 19 Marca 1859 roku.

| | rsr. | kop. | korzec | | od | rsr. | kop. | korzec | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Żyta czetwiert | 4 | 71½ | 2 | 81 | Kaszy jęcz. ord. | 6 | 15 | | |
| Pszenicy ditto | 9 | 41 | 5 | 74 | Słomy pud. . . | — | 30 | | |
| Grochu polnego | 7 | 87 | 4 | 80 | Siana pud . . . | — | 51 | | |
| » cukrowego | 9 | 84 | 6 | — | Drzewa sos. sąż. | 7 | 50 | | |
| « fasoli . . | 7 | 87½ | 4 | 80 | Wół dobry. . . | 59 | 61 | | |
| Gryki . . . . . . | 3 | 93½ | 2 | 39 | » średni . . | 42 | 95 | | |
| Jęczmienia . . . | 4 | 61 | 2 | 75 | » lichy . . . | 31 | 20 | | |
| Owsa . . . . . . | 3 | 93½ | 2 | 39 | Ciele . . . . . . | 3 | 25 | | |
| Mąki pszennéj | | 95 | | | Baran . . . . . | — | — | | |
| przedniéj pud | 1 | | | | Wieprz dobry | 20 | 25 | | |
| Mąki ordynar. | — | — | | | » średni | 14 | 97 | | |
| żytniéj pytlow. | — | 61 | | | « lichy . | 8 | 47 | | |
| żytniéj razowéj | — | — | | | Masła pud . . . | 8 | 50 | | |
| gryczanéj pud | — | 55 | | | Słoniny « . . . | 4 | 60 | | |
| Kaszy jaglanéj | | | | | Kartofli czetw. | 1 | 80½ | 1 | 7 |
| czetwiert | 9 | 35 | | | Okowity wiadro | | | | |
| « grycz. zw. | 7 | 1 | | | bez podatku . | 1 | 22 ½ | | |
| « drobnéj | 14 | 26¼ | | | Garniec . . . . | — | 40 | | |
| « jęcz. perł. | 15 | 86½ | | | | | | | |

Wprowadzono z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 165, z opasów w Królestwie sztuk 99, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 186, z pozostałego remanentu zeszłego tygodnia sztuk — w ogóle sztuk 450; wieprzy 747, cieląt 1305; z tych zakupiono na miejscową konsumcyę: wołów sztuk 394, wieprzy 560, cielęta wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 10; z bydła stepowego wyprowadzono do Powązek sztuk 12, do Nowegodworu —; do różnych miejsc Królestwa z bydła rassy swojskiéj wyprowadzono sztuk 25, na chów do Warszawy i Pragi sztuk 9; pozostało remanentem wołów sztuk —.

---

## KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 17 Marca 1859 roku.

| PAPIERY | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5% . . . . . . | — | 102 |
| Rossyjsko-angielska pożyczka 5% . . . . . | 109½ | — |
| Rossyjska 6ta pożyczka 5% . . . . . . . | — | 106½ |
| Polskie Obligacye Skarbu 4% . . . . . . . | — | 84¼ |
| » Listy Zastawne nowe . . . . . . . | — | 83¾ |
| » Obligacye 500-złotowe . . . . . . | — | 87 |
| Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp. . | — | 92 |
| » B. 200 » . . | — | 22½ |

W Drukarni Gazety Warszawskiéj. — Wolno drukować.—W Warszawie dnia 8 (20) Marca 1859 roku. — Cenzor, A. Funkenstein.